

Aha, nie rozmawiamy, nie rozmawiamy ze sobą wcale,
Každy z nas kryje gdzieś w głębi smutki, smutki i żale... yhm
Nie rozmawiamy ze sobą, nie rozmawiamy wcale,
Každy z nas kryje gdzieś w głębi smutki i żale.
Tak właśnie jest. Tylko dzień dobry, jak leci, w porządku, do jutra.
Takie bla bla bla, ukrywamy prawdę nie gadamy o niej wcale.
Łapię się na tym, że gdy rozmawiam z przyjaciółmi
To tak naprawdę nie mówimy o sobie,
Przelatujemy przez różne tematy,
Lecz nigdy o tym, co boli, każdy skrywać to w sobie woli.
Czasami nie mamy czasu by wysłuchać kogoś od początku do końca.
Jedno słowo może tak wiele pomóc, może działać cuda,
Przywrócić sens, wprowadzić na słuszną drogę, to się może udać.
Mam dwadzieścia dwa lata i ciągle nie mam prawa jazdy,
Lecz dzięki temu jeżdżę autobusami, tramwajami,
Ukochanym metrem, bo nie stać mnie na taxi,
Lecz są to dla mnie podróże ekscytujące,
Bo mogę podsłuchiwać rozmowy ludzi,
Które mogą być pouczające.
Wchodzą do metra, a raczej się pchają,
A ja nasłuchuję, o czym Ci ludzie ze sobą rozmawiają.
Jakieś młode panienki stoją naprzeciw mnie,
Myślę, że z lat szesnaście najwyżej mają.
Mówi jedna do drugiej "Tak się najebałam,
Że gdy wróciłam do domu nad kibelem godzinę sterczałam."
Obracam głowę.
Po drugiej stronie dwóch koleśki rozmawia ze sobą.
Jeden do drugiego mówi "Wczoraj tak się najebałam,
Że całą noc drogi do domu szukałam."
I takie prowadzi się rozmowy,
To standard, chleb powszedni,
Nie ważne czy rozmawiają
Kobiety, mężczyźni, bogaci czy biedni.
Starsi narzekają, powiadają jak ciężko na każdym kroku.
Zamykam oczy i słyszę te same schematy:
"Cześć, jak się czujesz, papa, trzymaj się."
Wszystko zmienia się w jedną wielką paplaninę
Dosłownie o niczym takie bla bla bla.
I tak sobie o tym rozmyślałem
I więc, gdy zacząłem z kimś rozmawiać
Pytam się czy coś go boli, czy chce o czymś pogadać,
A wtedy z ciężaru się wyzwoli,
A on na mnie wybałusza gały, pobladł cały,
Popukał się w głowę, więc ja pytam
Czy tak dobrze jest nic nie mówić wcale
I gromadzić w sobie wszystkie smutki i żale oioj

A nie rozmawiamy, nie rozmawiamy ze sobą wcale oioj
Kryjemy w sobie smutki, smutki i żale oioj
A nie rozmawiamy, nie rozmawiamy ze sobą wcale oioj
Kryjemy w sobie smutki, smutki i żale.

A słucham często, co do powiedzenia mają nowi mikrofonowi wyjadacze.
Rozczarowuję się bardzo szybko nad tym, więc ubolewam,
Że tak wielu do gadania za mikrofonem, że słowa rzucone na wiatr
Gdzieś ulatują, ulatują gdzieś ponad dach, unoszone lekko, bo są teki puste,
Zaśmiecają dobre bity, które mogą być naprawdę tłuste.
Włączam kasetę i słyszę mniej więcej coś takiego:
"Najebałem się" później jeszcze kilka razy rzucił kurwa,
A dalej było coś o blantach i znowu kilka razy kurwa,
Ja z tego nic nie rozumiem, w tym nie ma nic tak
Naprawdę, co w Tobie się kryje.
Wszyscy zgrywają twardzieli, ja w to nie wierzę,
Bo wiem, że w każdym znajdzie się lęk i przerażenie.
Oni nawijają swoje, ja słyszę tylko bla bla bla
Naciskam moim długim krzywym palcem stop w magnetofonie
Niczego nowego raczej nie usłyszę,
Więc kasetę do śmietnika transportują moje dłonie oioj

A nie rozmawiamy, nie rozmawiamy ze sobą wcale oioj
Kryjemy w sobie smutki, smutki i żale oioj
A nie rozmawiamy, nie rozmawiamy ze sobą wcale oioj
Kryjemy w sobie smutki, smutki i żale.

Jeszcze inna sytuacja. Często piątki czy soboty
Spędzam w jakiś małych pubach czy klubach.
Idę Nowym Światem czy Stare Miasto
Wieczorem w tych dniach wszędzie tutaj ciasno.
Siedząc przy stolikach, paląc tytoń, popijając alkoholem
Jedni spędzają wieczór nad, a inni pod stołem.
Hałas od rozmów, każdy przekrzykuje muzykę.
I zgadnijcie, co tak naprawdę ja słyszę,
To, o czym w tej chwili piszę zwykłe bla bla bla,
Bo rozmowa jest o niczym, o niczym rozmowa,

Mówimy tym samym językiem, choć coraz bardziej zdeformowanym.
Mamy swoje ambicje, żale, ideały się sprzedały,
Lecz nie ubolewam nad tym, tylko nad tym,
Że naprawdę się słabo siebie znamy,
Bo ze sobą coraz mniej rozmawiamy,
Lecz za maska twardziela wszystko chowamy
Choć tak blisko siebie mieszkamy.
Mówimy tylko: "Cześć, jak tam?"
Czy tylko tle do powiedzenia mamy, nie sędzę.
Język do kolan, jeśli chodzi o pieniądze,
A jeśli porozmawiać to tylko bla bla bla
Oby jak szybko zleciał czas.
A jeśli rozmawiać to tylko bla bla bla
Oby jakoś szybko zleciał czas.

Nasłuchuję, posłuchuję coś wlatuje mi do ucha,
Ja znowu słyszę bla bla bla.
Nasłuchuję, posłuchuję coś wlatuje mi do ucha,
Ja znowu słyszę bla bla bla.
Nasłuchuję, posłuchuję coś wlatuje mi do ucha,
Ja znowu słyszę bla bla bla.